Nr. 244. **Kraków, Czwartek 5 Czerwca 1919.** **Rok XXXVIII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	120 K — h	60 K — h	30 K — h	10 K — h
z odnoszeniem do domu	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
w Polsce:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
z dwuraz.	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w państwie niemieckiem	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w innych państwach	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 140.965.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas. A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupcsyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Traktat pokojowy z Austryą.

Polska Ag. Tel. ogłasza urzędowy tekst traktatu pokojowego z Austryą. Tekst ten w istotnych swoich ustępach jest zgodny z tekstem, ogłoszonym we wtorkowym porannym numerze »N. Reformy«, zawiera tylko pewne warunki, nie wymienione w tekście pierwotnym. Te warunki podajemy tutaj, o ile mają wagę ogólniejszą:

SPRAWA DŁUGÓW.

W ciągu trzech miesięcy ustanowi się w Austryi i krajach sprzymierzonych i sojuszniczych Izby kompensacyjne, które ustalą system i sposób uregulowania długów przedwojennych. Inne sprawy pieniężne zostaną także uregulowane przez te Izby. Bezpośrednie uregulowanie jest zabronione. Izby zajmą się także likwidacyą majątków cudzoziemskich. Każde państwo uczestniczące będzie odpowiedzialne za zobowiązania, powzięte przez osoby, przynależne do tego państwa, w stosunku do osób przynależnych do państw przeciwników, z wyjątkiem takich wypadków, w których dłużnik był niewypłacalny w chwili wypowiedzenia wojny.

KOLEJE.

Austrya będzie miała wolny dostęp do Adryatyku z prawem swobodnego tranzytu, na terytoryach i portach, odłączonych od dawnych Austro-Węgier. Wolność ta odnosi się także do służby pocztowej i do pokrewnych gałęzi tej służby.

Towary, wysyłane z krajów sprzymierzonych do Austryi, albo z niej, albo przechodzące tranzytem przez Austryę, będą miały korzystniejsze warunki przewozowe. Pewne kwestye taryf kolejowych są szczegółowo oznaczone. Jeżeli w ciągu pięciu lat w miejsce konwencyi berneńskiej z r. 1890 będzie zawarta nowa konwencya kolejowa, to ta nowa konwencya będzie obowiązywać i Austryę. Tymczasem Austrya ma się trzymać konwencyi berneńskiej. Austrya ma współpracować przy urządzeniu na swem terytoryum służby dla tych podróżnych i ich pakunków, którzy będą mieli bezpośrednie bilety między krajami sprzymierzonymi. To samo dotyczy pociągów emigrantów. Austrya ma przygotować swoje wagony i lokomotywy na wypadek, gdyby były potrzebne do pociągów handlowych sojuszników, bez ograniczenia funkcyonowania ruchu pociągów. Będą przedsięwzięte kroki dla odstąpienia instalacyi linii na terytoryach dezanektowanych i dla odstąpienia pewnej ilości wagonów i lokomotyw, które mają być użyte na tych terytoryach. Komisye oznaczą eksploatacyę linii, łączącej dwie części jednego kraju albo dwa kraje. W razie gdyby nie było odpowiedniego układu, Austrya pozwoli wybudować albo ulepszyć linie, które mogłyby być potrzebne dla urządzenia dobrej komunikacyi pomiędzy dwoma krajami sojuszniczemi, jeżeli zażąda się tego. W ciągu 25 lat, za zgodą Ligi narodów, mocarstwa sprzymierzone zainteresowane pokryją wydatki.

Austrya pozwoli państwu czesko-słowackiemu wysyłać swe pociągi na odcinkach linij, prowadzących do Fiume i Tryestu, a przechodzące przez terytoryum austryackie. Prawa państwa czesko-słowackiego w tym względzie zostają wyznaczone i zdefiniowane. Warunki zostaną oznaczone przez konwencyę, a punkty sporne będą osądzone przez arbitra, zamianowanego przez Wielką Brytanię. Z tytułu ustaw przejściowych Austrya będzie wykonywała instrukcye, które jej zostaną dane w imieniu sprzymierzeńców przy transportach wojsk, materyału, amunicyi itp.

RATYFIKACYA TRAKTATU.

Traktat ten, którego teksty angielski i francuski są w równej mierze autoryzowane, zostanie ratyfikowany, a ratyfikacya nastąpi w Paryżu w jak najkrótszym czasie. Traktat wejdzie w życie, gdy zostanie ratyfikowany przez Austryę i przez 3 główne mocarstwa sojusznicze i sprzymierzone. W każdym razie traktat wejdzie w życie dla każdego z mocarstw od daty jego ratyfikacyi.

Klauzule finansowe traktatu z Austryą.

Genewa, 5 czerwca. Doniesienie czeskiego Biura prasowego. Artykuły finansowe traktatu pokojowego z Austryą orzekają:

Austrya ponosi wszystkie koszta okupacyi przez wojska koalicyi na swojem terytoryum od początku rozejmu, a ciężary finansowe, powstałe z tego tytułu, będą tworzyły pierwszą hipotekę na dochodach tego państwa.

Drugą hipotekę będą tworzyć koszta odbudowy, o ile pierwszeństwo wypłaty nie zostanie przyznane posyłkom towarów, które koalicya uzna za konieczne.

Aż do 1 maja 1921 roku rząd austryacki nie może pozwalać na wywóz złota, równie nie może użytkować złota bez poprzedniej zgody ze strony koalicyi.

Państwa, powstałe na gruzach Austro-Węgier, a więc i Austrya, obejmą odpowiednie udziały w przedwojennych długach państwa austryackiego, a koleje i kopalnie soli, które istniały do roku 1914, będą tworzyć rękojmię.

Wszystkie państwa, powstałe na terytoryach Austro-Węgier, zwolnione są od płacenia wojennych długów rządu austryackiego, z wyjątkiem Austryi.

Austrya nie podpisze?

Wiedeń, 5 czerwca. W kołach parlamentarnych obiega pogłoska, że Zgromadzenie Narodowe odrzuci traktat pokojowy. Niektórzy wybitni politycy sądzą, że delegaci austryaccy powinni opuścić St. Germain bez podpisania traktatu pokojowego. Jest to dzieło Kramarza i Trumbicza, na którem później pozna się koalicya.

Niemcy austryaccy przeciw podpisaniu traktatu.

Wiedeń, 5 czerwca. (PAT). Wiedeńskie Biuro korespondencyjne donosi: Klub chrześcijańsko-społeczny zajmował się na ostatniem posiedzeniu warunkami pokojowymi, przedłożonymi Austryi i oświadczył, że warunki te są niemożliwe do przyjęcia.

Robotnicy francuscy strajkują w obronie (?) Niemiec.

Wiedeń, 5 czerwca. (Telef. pryw.). Korespondent »N. Fr. Presse« w Wersalu donosi, że strajk robotników w Paryżu i na prowincyi z dniem każdym szerzy się coraz bardziej. Pisma paryskie przypisują strajkowi temu nader doniosłe znaczenie polityczne, twierdząc, że robotnicy francuscy wywalczyć chcą ulgi dla Niemiec.

Wiedeń, 5 czerwca. (Telef. pryw.). Korespondent »N. Fr. Presse« w Wersalu donosi: Z Medyolanu donoszą, że odbyła się tam konferencya przywódców socyalistów włoskich, francuskich i angielskich, na której uchwalono wnieść energiczny protest przeciw warunkom pokojowym, podyktowanym Niemcom i rozpoczęcie 48-godzinnego strajku generalnego.

Dymisya Clemenceau (?).

Wiedeń, 5 czerwca. (Telef. pryw.). »N. W. Tagblatt« donosi z Monachium: Pisma monachijskie otrzymują następującą depeszę z Berna: Wbrew oficyalnym zaprzeczeniom, spodziewać się należy dymisyi prezydenta ministrów, Clemenceau, w najbliższym czasie.

Uznanie państwa jugosłowiańskiego.

Wiedeń, 5 czerwca. (PAT). Wiedeńskie Biuro korespondencyjne donosi z Lubiany: Z Belgradu telegrafują pod datą 2 czerwca, że otrzymano tam urzędową wiadomość, **iż rząd angielski uznał królestwo serbsko-chorwacko-słoweńskie.**

Niemcy o Czechach.

Wiedeń, 5 czerwca. (Telef. pryw.) Pisma wiedeńskie omawiają obszernie klęski Czechów na froncie węgierskim. »N. Fr. Presse« zauważa, że klęski Czechów stały się niespodzianką, tembardziej, że minister obrony krajowej Klofacz uczynił wszystko, co leżało w jego mocy, by wzmocnić siły armii czeskiej i wyposażyć bogato w broń i amunicyę. Koalicya nieszczędziła też pomocy armii czeskiej. Osławieni legioniści czescy, o których prasa czeska wypisywała swego czasu pochwały, zawiedli obecnie. — Fakt ten wytłumaczyć sobie można tylko w ten sposób, że półmilionowa armia czesko-słowacka stoi obecnie na froncie, wynoszącym około 800 kilometrów. Czesi chcą walczyć przeciw Niemcom w Czechach i Morawach, obsadzić chcą Słowaczyznę i Śląsk Cieszyński, wmieszać się w spór polsko-ukraiński, a ponadto wtargnąć do Saksonii i Śląska, by pomódz Francuzom. Są to zbyt wielkie wysiłki nawet na armię półmilionową. Mówią również od duchu, panującym wśród armii czeskiej.

Czesi rozpaczają.

Praga, 5 czerwca (PAT). Czesko-słowackie Biuro prasowe donosi:

Wszystkie pisma czeskie poświęcają cały szereg artykułów sytuacyi na Słowaczyźnie i domagają się od rządu aby niezwłocznie zarządził energiczną obronę. »Narodne Listy« zamieszczają artykuły p. t. »Rzeczpospolita w niebezpieczeństwie, Słowaczyzna jest zagrożona: Na Słowaczyźnie płynie krew czeskich żołnierzy, Węgrzy mordują lud słowacki.

»Venkow« pisze p. t. »Przewrót na Słowaczyźnie«. Opinia publiczna jest zaniepokojona wiadomościami, nadchodzącemi ze Słowaczyzny. Jest obowiązkiem rządu uczynić wszystko, aby madziarzy nie poważyli się targnąć na nasze państwo. Dowiadujemy się, że sytuacya na Słowaczyźnie zmieniła się od czasu, kiedy dowództwo dostało się w ręce francuskiego sztabu generalnego. »Venkov« zamieszcza również rozmowę swego specyalnego sprawozdawcy z dr Srobarem, który oświadczył, że wojska bolszewicko-węgierskie są doskonale zorganizowane i przejęte ideą nacyonalistyczną. Trzecia część Słowaczyzny jest w rękach węgierskich. Szkoda, wyrządzona bolszewickim napadem na Słowaczyznę, wynosi przeszło miliard.

Czechy a Ukraina.

Praga, 5 czerwca (PAT). »Czeske Slovo« zamieszcza artykuł, omawiający ukraińskie zabiegi o przyłączenie się do Czech. »Czeskie Slovo« cytuje artykuł pisma ukraińskiego »Swoboda«, które wychodziło w Stanisławowie, a w którym powiedziano, że Ukraińcy w zapasach z Polską muszą szukać sprzymierzeńców. Z powodu rozmaitych zajść na Węgrzech i pochodu czesko-słowackiego oraz rumuńskiego w czasie którego Rumuni obsadzili Węgry wschodnie i zakarpacką Ukrainę, zamknięta została dla Ukraińców droga w świat. Dla swej egzystencyi potrzebuje Ukraina wolnej drogi na wschód, tymczasem cała Ukraina nad Dnieprem zamknięta jest przez bolszewików. Od Użoku aż do Kirlibaby stoją obecnie wojska czesko-słowackie. W ten sposób Ukraińcy staliby się bezpośredniemi sąsiadami Czechów, z którymi mają szereg wspólnych interesów. »Swoboda« wywodzi, że przyłączenie się Ukraińców do Czechów byłoby wskazane chociażby ze względu na bogactwo Czechów tem bardziej, że Czesi, którym ze wszech stron groza nieprzyjaciele, a mianowicie od zachodu Niemcy a z drugiej strony Polacy, potrzebują również sojuszników. Dlatego Ukraińcy są gotowi do zawarcia sojuszu politycznego z Czechami.

Sztab francuski dowodzi wojskami czeskiemi.

Wiedeń, 5 czerwca. (Telef. pryw.). »N. Fr. Presse« donosi z Pragi: Prezydent republiki, Masaryk, wysłał do generała Pelle, szefa sztabu generalnego armii czeskiej, następujące pismo: »Panie generale! Proszę uprzejmie o objęcie naczelnego dowództwa nad całą armią czesko-słowacką. Wobec Węgrów postępowaliśmy lojalnie i w myśl uchwał koalicyi. Panie generale! Wojska nasze i my mamy pełne zaufanie do Pana!«

Okupacya rumuńska w Galicyi.

Wiedeń, 5 czerwca. (Telef. pryw.). Komunikat rumuński dnia 3 b. m. podaje, że Rumuni obsadzili **Kołomyję, Nadwórnę i Tłumacz**. Wojska rządowe są w pochodzie do **Bohorodczany**. Patrole rumuńskie są w **Tyśmienicy**. Komunikat podaje dalej, że sytuacya nad Dniestrem jest bardzo poważna, walczą tam oprócz wojsk rumuńskich, także wojska greckie i francuskie, a codziennie przybywają do **Bessarabii** nowe posiłki. Straty po obu stronach są bardzo znaczne. **Bolszewicy przygotowują się widocznie do wielkiego ataku nad Dniestrem.**

Przyjazd przedstawiciela polskiego w Rosyi.

Warszawa, 5 czerwca. (PAT). Przyjechał z Moskwy drogą na Finlandyę uwolniony przez rząd sowietów przedstawiciel polski w Rosyi, p. Więckowski. P. Więckowski przedstawił się wczoraj Naczelnikowi państwa.

Problem adryatycki odroczony.

Wiedeń, 5 czerwca. Wiedeńskie Biuro korespondencyjne donosi z Paryża: »Liberté« donosi, że rozwiązanie problemu adryatyckiego zostało odroczone, oraz, że delegacya serbsko-chorwacka nie przyjęła propozycyj, ułożonych przez Wilsona i Lloyda George.

Paryż, 5 czerwca (PAT). »Liberté« donosi: Ponieważ delegacya serbsko-chorwacko-słoweńska nie przyjęła układu postanowionego przez Wilsona, Clemenceau i Lloyda Georgea w sprawie Adryatyku, przeto została na nowo odroczona.

Proletaryat niem. przeciw Republice nadreńskiej.

Berlin, 5 czerwca. (PAT). Radiotelegram stacyi poznańskiej. Centralny komitet niezawisłych socyalistów wydał odezwę do proletaryatu niemieckiego z protestem przeciw usiłowaniom separatystycznym nadreńskim.

Zajęcie Petersburga (?).

Kopenhaga, 5 czerwca (PAT). Dziennik »Tidendes Pegen« otrzymał następującą depeszę: Estończycy i Finlandczycy zajęli Piotrogród. Wiadomość ta nie jest jeszcze zatwierdzona.

Z Sejmu.

Warszawa, 5 czerwca. Wczorajsze przemówienie p. Parlickiego oklaskiwała lewica.

Wicemarszałek Moraczewski prosił o spokój.

Prawica woła: »Do Berlina!«

Dyskusyę nad sprawą rolną przerwano.

Izba przyjęła nagłość wniosku p. Putka i tow. w sprawie otworzenia kredytu 20-milionowego (koron) na wykończenie rozpoczętych przed wojną i niewykończonych szkół w Galicyi. Wniosek odesłano do komisyi budżetowej.

Wicemarszałek zawiadamia, że sąd najwyższy unieważnił mandaty posłów Wojdyły, Stażyńskiego i Dymowskiego.

O JEDNOLITĄ ADMINISTRACYĘ KS. POZNAŃSKIEGO.

Odczytano potem wniosek nagły pp. Poniatowskiego, Witosa, Marka i tow. w sprawie rozciągnięcia jednolitej administracyi państwowej na całe Ks. Poznańskie. Według tegoż wniosku Sejm poleca komisyi administracyjnej, aby w porozumieniu z posłami dzielnicy poznańskiej przedłożyła plan przejęcia administracyi w dzielnicy poznańskiej przez rząd republiki i w najkrótszym czasie przedłożyła Sejmowi odpowiednie wnioski.

W tej samej jeszcze sprawie odczytano wniosek pp. Adamskiego, Korfantego i tow. wzywający rząd, aby po ukończeniu pertraktacyi z komisaryatem naczelnej rady ludowej przedłożył Sejmowi wnioski w sprawie przejęcia administracyi wszystkich ziem polskich byłej dzielnicy poznańskiej.

Uchwalono naprzód większością nagłość i meritum wniosku p. Poniatowskiego, a potem jednomyślnie nagłość i meritum p. Adamskiego.

KONTROWERSYA SŁOWNA.

P. Daszyński zapytuje, kto w chwili objęcia przez p. Moraczewskiego urzędowania jako wicemarszałka ośmielił się krzyknąć: to Niemiec, do Berlina!

P. Marylski: Lecz p. Moraczewski przemawiał w Poznaniu po niemiecku.

P. Daszyński: To pan byłeś!

P. Marylski wchodzi na trybunę i chce mówić.

Powstaje ogromna wrzawa. P. Marylski schodzi z trybuny.

Wicemarszałek Moraczewski oświadcza wśród ogólnej wrzawy: P. marszałek Trąmpczyński prosił mnie o oświadczenie w jego imieniu, że ponieważ mandat poselski, na mocy którego on dotychczas zasiadał w Sejmie, wedle ustawy o wyborach poznańskich wygasł, a wybór jego jako marszałka był oparty właśnie na tym mandacie, składa swój urząd do dyspozycyi Sejmu. Wobec tego zarządzam na jutro wybór marszałka.

P. Zygmunt Seyda prosi o głos.

Wicemarszałek: Głos ma p. Tabor w innej sprawie.

P. Tabor wchodzi na trybunę. Powstaje wrzawa i słychać okrzyki: P. Marylski ma głos! Nie pozwalamy mówić. Posłowie tłumnie pchają się ku trybunie marszałka.

Wicemarszałek: Odraczam posiedzenie, dopóki się panowie nie uspokoicie.

Po chwili wicemarszałek wraca i otwiera posiedzenie.

Zabiera głos p. Zygmunt Seyda: P. Daszyński żądał wyjaśnienia, jaki podkład miał okrzyk, który padł od prawicy i odnosił się do p. marszałka. Kiedy p. Marylski chciał zabrać głos, aby dać wyjaśnienie, nie pozwolono mu na to. Wobec tego stwierdzam, że okrzyk ten miał jako podkład zajście faktyczne, że p. Moraczewski w Poznaniu ubiegał się w chwili obecnej, gdy stajemy do zażartej walki o nasze granice zachodnie, o głosy niemieckie. (Głos na prawicy: Hańba! Zawart sojusz z Niemcami).

Wicemarszałek Moraczewski: Przedewszystkiem konstatuję, że przemówienie p. Seydy nie odnosiło się do formalnego prowadzenia obrad. Nie zdążyłem mu głosu odebrać i byłem w tem trudnem położeniu, że właśnie o mnie mówił, ale powinienem był mu głos odebrać.

P. Maryan Seyda: To niesłychane, żeby p. Moraczewski w tej chwili przewodniczył obradom.

Powstaje wielka wrzawa.

P. Daszyński: Zapytywałem, do kogo odnosił się ów okrzyk. Dowiedzieliśmy się teraz, że odnosił się on do urzędującego marszałka. Czy panowie sądzicie, że nie wolno się starać o głosy współobywateli, jeżeli są Niemcami? (Wrzawa, na prawicy: Nie wolno). Jeżeli tak sądzicie, to ja jestem zupełnie innego zdania a mianowicie, że republika będzie matką dla Polaków, Rusinów, Niemców i żydów swoich obywateli w swoich granicach. Z oburzeniem odpieram ten wybuch dzikości ze strony panów. (Oklask na lewicy).

Wicemarszałek: Tę samą uwagę, którą wypowiedziałem pod adresem p. Seydy, muszę wypowiedzieć pod adresem p. Daszyńskiego, że nie mówi o porządku, ale ponieważ nie przerwałem p. Seydzie, nieprzerwałem także p. Daszyńskiemu.

Z posiedzeń komisyj sejmowych.

Warszawa, 5 czerwca. (PAT). **Komisya przemysłowo-handlowa** pod przewodnictwem posła Diamanda aprobowała według **referatu posła Bruna dekret o urzędzie patentowym.**

Komisya konstytucyjna pod przewodnictwem posła Władysława Seydy po wysłuchaniu **referatu posła Dubanowicza** i przeprowadzeniu dyskusyi, **postanowiła rozprawę** nad osnową ustawy konstytucyjnej odbyć według następującego porządku:

1) Zagadnienia wstępne:

a) Forma państwa. Stanowisko międzynarodowe. b) Podmiot i główne kierunki władzy (referent dr Dubanowicz).

2) Prawa i obowiązki obywateli:

a) Indywidualne prawo wolności, b) wolność wyznania, kościół, c) oświata, d) siła zbrojna (referent dr Głąbiński).

3) Organizacya pracy i własność:

a) Organizacya pracy (Izby pracy), b) organizacya posiadania ziemi, c) organizacya innych gałęzi produkcyi (referenci Niedziałkowski i Kiernik).

4) Ustawodawstwo:

a) Jedno- albo dwuizbowość, b) Straż praw, c) referendum ludności i inicyatywa, d) rękojmie konstytucyjne (referenci: Rataj i Kiernik.

5) Władza wykonawcza:

a) Naczelnik państwa (wybór i zakres działania), b) organizacya rządu i odpowiedzialność ministrów (referenci: Fichna i Dubanowicz).

6) Samorząd:

(Udział narodów w administracyi. Autonomia, prawa mniejszości narodowych (referenci: dr Bardel i dr Kamieniecki).

7) Sądownictwo (referenci: Tomaszewski, Tarnawski, dr Matakiewicz).

8) Zmiana konstytucyi (referent dr Dubanowicz).

Komisya wodna i robót publicznych pod przewodnictwem posła Skulskiego przyjęła według **referatu posła Kędziora projekt ustawy o drogach wodnych** i uchwaliła szereg rezolucyj. — Następnie rozwinęła się **zasadnicza dyskusya na temat wydajności pracy przy robotach publicznych.** Ze względu na ważność tematu, zawierającego problem uporządkowania stosunków w zakresie wydajności pracy, postanowiono odbyć jeszcze jedno wspólne posiedzenie komisyi wodnej i robót publicznych.

Wiadomości z nadniestrzańskiej ziemi.

II.

OSWOBODZENIE KOŁOMYI.

W połowie maja wskutek wiadomości o sukcesach oręża polskiego wśród miejscowych władz ukraińskich dał się zauważyć znaczny niepokój, tem bardziej, że także i od strony Bukowiny zagroziło Ukraińcom nowe niebezpieczeństwo w postaci armii rumuńskiej, która najniespodziewaniej około 20 maja z Bukowiny weszła do Galicyi i posuwając się wzdłuż linii kolejowej z Czerniowiec w sile jednej dywizyi parła na Kołomyję. Wiadomości te oddziałały na polską organizacyę w kierunku przyspieszania wojskowych przygotowań. — O ich istnieniu musiały zapewne mieć jakąś wiadomość wojskowe władze rumuńskie. Dowodem tego był rumuński aeroplan, który dnia 23 maja ukazał się nad Kołomyją, rozrzucając odezwy z wezwaniem do wypędzenia Ukraińców, oraz z zapewnieniem rychłej pomocy.

W nocy z 24 na 25 P. O. W. przystąpiła do działania. Nad ranem w niedzielę luźne grupki, głównie złożone z młodzieży, szczególnie uczniów gimnazyaln., oraz b. legionistów i b. żołnierzy austryackich, rozpoczęły akcyę, golemi rękoma rozbrajając posterunki ukraińskie. — Przedewszystkiem obsadzono najważniejszy punkt dla nieprzyjaciela, magistrat, gdzie zająwszy centralę telefoniczną i dowództwo, z miejsca sparaliżowali wszelką obronę ze strony Ukraińców. Zdobyty tam karabin maszynowy wystawiono na rynku, zorganizowano zaś nadto patrole polskie już uzbrojone bronią zdobytą. Tymczasowe polskie dowództwo wojskowe (kpt. Śliwa, ppor. Grudziński) rozsyłało z rynku na wszystkie strony miasta, wyznaczając im obsadzanie ważniejszych punktów i objektów wojskowych.

Na ogół nie znajdywano zaciętszego oporu. Żołnierze ukraińscy, od kilku dni żyjący w ciągłej panice i nadsłuchujący, czy już »Lachy i Rumuny idut«, wszędzie prawie rzucali broń, poddając się, bądź uciekając z miasta. Również najemni żołnierze — Niemcy, zoryentowawszy się w sytuacyi, z miejsca porzucali stanowiska, niekiedy nawet pomagając Polakom. Zacięty opór stawiła tylko ukraińska szkoła oficerska przy ulicy Sobieskiego, gdzie też skutek tego przyszło do silnej utarczki. Tu i tam żołnierzy ukraińskich wspomagała cywilna ludność ruska, strzelając z okien. Także chłopstwo okoliczne starało się ratować sytuacyę, ostrzeliwując przedmieścia, główni zaś kierowało ogień na obóz jeńców w Kosaczowie. Źle jednak na tem chłopi wyszli. Zdrowsza bowiem część z pośród internowanych, zorganizowawszy się w oddział, przypuściła atak na chłopów, biorąc im karabin maszynowy, sporo karabinów i amunicyi. Do południa dnia 24 Kołomyja była w ręku polskiem. Komendę okręgową P. O. W. objął kap. Śliwa, obronę miasta poruczono podpułkownikowi Orzechowskiemu (z b. armii austryackiej). Zarząd cywilny miasta oddano inż. Kołbaczowskiemu. Szczególne zasługi położył inż. por. Biskupski, uruchomiając elektrownię i park automobilowy.

POD OPIEKĄ RUMUNÓW.

O objęciu miasta w posiadanie polskie i o szczegółach organizacyjnych zawiadomiono ludność dużymi afiszami, podpisanymi przez P. O. W. a ogłoszonymi także w powołanej na nowo do życia »Gazecie Kołomyjskiej«, której redakcyę powierzono prof. Kubińskiemu. Zaraz pierwszego dnia wysunięto się poza miasto, ustawiając posterunki w odległości 5 do 6 km. poza Kołomyją. Nawiązano także kontakt telefoniczny z armią rumuńską idącą ze Śniatyna. Wskutek jednak ostrożności ze strony Rumunów, nie będących pewnymi, z kim mówią, nie zdołano ustalić, kiedy i z której strony nadejdą. To też pierwszy oddział rumuński, który w nocy z dnia 25 na 26 stanął pod Kołomyją wzięto za Ukraińców i z mostu na Worbiażu z karabinu maszynowego poczęto go ostrzeliwać. Rozpoznanie wzajemne utrudniała noc ciemna i raz po raz zrywająca się silna ulewa. Nad ranem dopiero zaprzestano walki ze stratami względnie małemi: 6 rannych Rumunów, 2 zaś naszych żołnierzy. Po wyjaśnieniu pomyłki i wzajemnem przeproszeniu się, batalion rumuński wszedł do miasta dnia 26, witany owacyjnie przez ludność polską. Komendant Rumunów, pułkownik Jonescul, zwołał wszystkich polskich oficerów i wyjaśnił, że do miasta wszedł nie w imieniu rumuńskiego króla Ferdynanda, lecz w imieniu koalicyi i rządu polskiego, z którym dowództwo rumuńskie jest w porozumieniu i właśnie z ramienia tych czynników rządy nad miastem obejmuje.

Rządy te jednak od pierwszej chwili przybrały charakter dość niejasny. Przedewszystkiem P. O. W. natychmiast rozwiązano, nie licząc się z wytworzonymi już faktami samorzutnej polskiej organizacyi. Powtóre z miejsca zarekwirowano wszystką broń, zapasy żywności, zabierając je bez pokwitowania jako łup wojenny. Między innemi zabrano 100 wag. cukru, które P. O. W. uratowała od grabieży. Obiecano wprawdzie wzamian dostarczyć zboża... Wobec Ukraińców Rumuni zachowują się także niejasno. — Z jednej strony głoszą, że Ukraińców uważają za bolszewików, że przybyli, by wraz z Polakami wytworzyć wspólny front anty-bolszewicki celem przeszkodzenia połączeniu się bolszewików rosyjskich z węgierskimi, z drugiej jednak strony zaczęto Ukraińców zapewniać o swych zamiarach przyjaznych, o chęci tylko utrzyma-

nia ładu i t. p. Skutek taki, że Rusini podnieśli znowu głowę i na ulicach na nowo widać kokardki narodowe ruskie, słychać znowu ukraińską mowę. Ludność polska, która sama własnym czynem, wydatnie przyczyniła się do oswobodzenia miasta, a która entuzyastycznie witała także wkraczających Rumunów, obecnie już ostygła w zachwytach dla swych nowych oswobodzicieli, lękliwie przypatrując się ich zbyt »wojennej« gospodarce. Na razie jednak polska ludność nie tylko Kolomyi, lecz całego Pokucia, od Śniatyna po Otynię a poprzez Nadwórnę do Körösmezö, pociesza się nadzieją, że są to przejściowe tylko przykrości, wynikłe z nieunormowania wzajemnych stosunków między władzami polskiemi i rumuńskiemi i, że jednak już w najbliższym czasie rząd polski nad sytuacyą zapanuje i pomoc rumuńską sprowadzi do właściwej miary, równocześnie prawo głosu, samorządu i organizacyi wojskowej dając polskim czynnikom miejscowym, które tak bohatersko zaznaczyły swą niezłomną wolę należenia do wielkiej Rzeczypospolitej polskiej.

W sprawie lichwy mieszkaniowej

II.

Ustawa o ochronie lokatorów przytoczonych okoliczności, jako powodów podwyższania czynszów najmu, nie uznaje.

W szeregu norm, wydanych dla ochrony najemców ważnym jest całej przepis paragr. 5 b. rozp., który stanowi, iż o ile czynsz najmu ugodzony przekracza granicę w postanowieniach rozporządzenia ustanowioną, układ jest nieważny. Kwoty zapłaconej dobrowolnie można żądać z powrotem wraz z mianowanemi odsetkami, a roszczenia o zwrot nie można zrzec się z góry.

Z całym naciskiem zaznaczyć w końcu należy, iż rozpowszechniono mniemanie, jakoby podnajemcy od dobrodziejstwa ustawy byli wyłączeni, jest błędne. Wynika to z następujących postanowień na wstępie powołanego rozporządzenia: 1) według paragr. 2 lit. b. przy podnajmie można podwyższyć czynsz najmu tylko o tę stopę procentową, o którą podwyższono czynsz główne[go] najmobiercy; 2) wypowiedzieć wolno mieszkanie podnajemcy tak, jak głównemu najemcy, tylko z ważnych w paragr. 7 oznaczonych powodów; 3) właściciel realności ma po myśli paragr. 7 ust. 7 prawo wypowiedzenia najmobiercy mieszkania, jeżeli za odstąpienie podnajemcy całego lub części lokalu, pobiera czynsz, zostający w nieproporcyonalnym stosunku do czynszu przez tegoż płaconego.

Jeżeli mimo istnienia tylu dla ochrony najmobierców wydanych przepisów, przeciwne intencyi ustawodawcy praktyki się utrzymują, dzieje się to dlatego, ponieważ strony zaniedbują zgłaszać do władzy swoje zażalenia, a to z obawy przed szkodliwymi dla nich skutkami, jakieby, według ich mniemania, opozycya przeciw wynajmującemu sprowadzić mogła. Zdarzają się często wypadki, iż lokatorzy zgłoszone wnioski cofają, otrzymawszy w urzędzie najmu informacyę, że do rozprawy wyznaczyć się mającej zawezwanym będzie także wynajmujący i przytaczają jako powód, iż nie chcą »zadzierać się« z właścicielem domu. Atoli obawy ich w regule nie są uzasadnione.

Od pewnego czasu toruje sobie drogę pogląd podtrzymywany przez interesowanych, że rozporządzenie o ochronie lokatorów, mające niewątpliwie charakter przejściowy, wkrótce zniesionem zostanie. Lokator trwoży się, że z chwilą, kiedy ustawa przestanie obowiązywać, wynajmujący zemści się za opór i mieszkanie mu wypowie, albo zażąda bardzo znacznej, siłę jego ekonomiczną przekraczającej podwyżki czynszu najmu. Przypuszczenie, aby wymienione rozporządzenie, przed nastaniem normalnych stosunków, na co niewątpliwie długi czas czekać należy, uchylonem być mogło, nie ma najmniejszej podstawy. Pociągnęłoby wówczas to katastrofalne dla ludności skutki, których rząd polski z pewnością sprowadzić nie zechce. Ustawa o ochronie lokatorów, mająca tak doniosłe socyalne znaczenie jest koniecznością, uważana także przez stowarzyszenia właścicieli realności, którzy w podaniach o zmianę niektórych postanowień, sami przyznają, iż ona w interesie tępienia lichwy mieszkaniowej, utrzymana być musi. Dziwić się też należy naiwności lokatora, który przypuszcza, że wynajmujący ujęty zostanie w tym stopniu, okazaną mu ustępliwością, że w danym razie nie zechce pociągać tak, jak korzyść jego będzie wskazywała.

Jeszcze w wyższym stopniu trapi najmobierców myśl, iż gospodarz każdej chwili może wypowiedzieć mieszkanie, mówiąc, że potrzebuje go dla siebie. W tym względzie zwrócić należy uwagę interesowanych na przepis paragr. 7 u. 5 rozp., że wynajmujący, który żąda z przytoczonego powodu opróżnienia mieszkania, musi udowodnić, iż jest ono dla niego lub dla najbliższych członków rodziny n i e o d z o w n i e potrzebnem, oraz, iż w razie przeciwnym, poniósłby on z n a c z n ą szkodę. Jeżeli realność nabytą została po dniu 21 stycznia 1918, to wynajmujący, który prawo do wypowiedzenia opiera na przepisie paragr. 7 u. 5 rozp. winien udowodnić, iż z utrzymania w mocy pierwszej zawartego stosunku najmu poniosłoby niestosunkowo większą szkodę niż najmobierca z wypowiedzenia.

Sądy, powołane do rozstrzygania spraw spornych tego rodzaju, przejęte duchem obywatelskim, wiedząc, jak wielkie powstałoby dla najmobiercy nieszczęście, gdyby wyrzucono go na bruk, z największą ścisłością badają zastrzeżenie ustawowych warunków wypowiedzenia i skargi, nie mając ustawowego oparcia, odrzucają.

Reasumując powyższe wywody, dochodzimy do wniosku, iż skoro rozporządzenie obowiązujące o ochronie lokatorów, dostateczne daje zabezpieczenie przed nadużyciami wynajmujących — powinni najmobiercy pozbawiając się wszelkich obaw i skrupułów z pełnem zaufaniem, zwracać się do właściwej władzy.

Urząd najmu, w skład którego wchodzą zastępcy obydwóch kół interesowanych, wolny od wszelkiej animozyi przeciw jednej lub drugiej klasie społecznej, zbada z całą sumiennością wniesione zażalenia i wyda odpowiadające słuszności orzeczenie. Jeżeli strony zaniedbają korzystać z dobrodziejstwa ustawy, nie wolno im skarżyć się na nadużycia, gdyż »volenti non fit iniuria«.

KRONIKA.

Kraków, 5 czerwca

Z GIEŁDY ZBOŻOWEJ NA KLEPARZU. Na Rynku Kleparskim znajduje się obecnie, jak wiadomo, paskarska giełda zbożowa. Tłumy paskarzy zawierają tu liczne tranzakcye, które odbijają się potem na całej ludności, zależnej skutkiem tego od lichwiarzy, dyktujących ceny na zboże, a co za tem idzie na mąkę i pieczywo. Dobrze więc zrobiła policya, wkraczając wczoraj między to zacne towarzystwo, którego kilkunastu członków aresztowała. Między nimi znajduje się kilku lichwiarzy, znanych już władzom, jak Ant. Łaczyński, J. Kurbil i Wł. Gawastek. Sprzedawali oni zboże po 800—1.000 K za 100 kg. Zboże skonfiskowano.

PRZYDZIAŁ SKÓRY DLA KONSUMÓW. Ze strony interesowanej otrzymujemy skargi, że skóra przydzielona na zbiorowe zażądanie niektórym konsumom, jest niesłychanie licha i niemal niezdatna do użytku. Tymczasem, o ile mieliśmy sposobność sprawdzić, liczne osoby prywatne, którym oddzielnie skórę przydzielono, otrzymały skórę doskonałą pierwszorzędnej jakości. Zdumiewającem jest takie nierównomierne traktowanie ogółu, który ma prawo do troskliwszej opieki zakładu odzieżowego.

LOKOMOTYWY Z FRANCYI przybyły z Paryża przez Lyon, Szwajcaryę, Austryę, Czechy do Polski. Są to wyborowe maszyny niemieckie, po które pojechała z Polski pierwsza partya kolejarzy. We wtorek ubiegły zawezwano do Trzebini wojskowy oddział kolejowy z Krakowa, ponieważ jedna z szyn na torze zapasowym złamała się pod ciężarem lokomotywy i uszkodziła tor. Lokomotywy te opatrzone są pieczęciami i napisami niemieckimi, francuskiemi i polskiemi.

MIANOWANIA. W ministerstwie kultury i sztuki referentami przy krakowskiej delegacyi ministerstwa mianowani zostali pp. red. Władysław P r o k e s c h i prof. Bolesław R a c z y ń s k i.

LOS UCHODZCÓW W OŚWIĘCIMIU. Z Oświęcimia piszą nam: Jak wiadomo, w barakach emigracyjnych oświęcimskich przebywają od kilku miesięcy uchodźcy ze wschodniej Galicyi, wydaleni przez Czechów i Niemców z ich nowych państw, którzy nie mogą powrócić do swoich siedzib. Uchodźców jest liczba dość znaczna — 376 chrześcijan i 1190 żydów. Aprowizacya ich jest zupełnie przez rząd zaniedbana. Dostają oni tylko kiszoną a cuchnącą kapustę i płyn zwany kawą, poza tem nic — ani chleba, ani ziemniaków, ani tłuszczu, ani opału. Krakowski komitet opieki nad uchodźcami posyła im pewne środki żywności, ale to nie wystarcza.

Przed kilku dniami przybyli do Oświęcimia z Krakowa wiceprz. gminy żydowskiej dr R. Landau i przew. krakowskiego Komitetu opieki nad uchodźcami p. H. Aszkenazy i odbyli z naczelnikiem baraków sposoby polepszenia aprowizacyi uchodzców. Są widoki, że ten postulat ludzkości wobec uchodźców zostanie wreszcie przez decydujące czynniki uwzględniony. W sprawie tej wystosował także dr R. Landau w imieniu gminy żydowskiej krakowskiej memoryał do delegata dra Gałeckiego. Na miejscu w Oświęcimiu opiekuje się uchodźcami, bez różnicy wyznania, tutejszy komitet opieki z przewodniczącym gminy żyd. p. Habersfeldem na czele.

UJĘCIE BANDYTY. Wczoraj aresztowała policya drugiego sprawcę napadu rabunkowego w Gwoździcu, Ant. Kurzydłę, który przyjechał do Krakowa, by na tandecie sprzedać zrabowane rzeczy.

JAZDA Z PRZESZKODAMI. Dnia 7 stycznia 1919 gospodarz Jan Branka ze Stanisławowa z pod Kalwaryi na stacyi w Podgórzu, gdy wsiadł do pociągu w kierunku Suchej, stojąc na stopniach wagonu, został nagle napadnięty przez czterech nieznanych mu ludzi, którzy wyskakując z przedziałów, otoczyli go i następnie pociągnąwszy z tyłu za tobołek w ten sposób, że nie mógł o pomoc wołać — przeszukali mu kieszenie i wyjęli z zanadrza banknot tysiąckoronowy tamże schowany. Dopiero w następny dzień, przez żandarmeryę w Kalwaryi aresztowany Józef Grabowski i Józef Faber zaprzeczyli w zupełności udziału w napadzie twierdząc, iż poszkodowanego nie znają i jechali do Sącza po prowianty. Jednak poszkodowany Jan Branka poznał stanowczo Józefa Grabowskiego, jako tego, który z owej szajki wyjął mu banknot tysiąckoronowy. Odnośnie do Józefa Fabera Jan Branka tej pewności nie miał.

Wobec tego dnia dzisiejszego odbyła się rozprawa karna przed trybunałem orzekającym sądu okręgowego karnego w Krakowie pod przewodnictwem sędziego sądu okręgowego p. Franicza, gdzie obaj obwinieni oskarżeni zostali o zbrodnię kradzieży poniżej 2.000 K. Oskarżał prokurator p. Kolbusz, Józefa Grabowskiego bronił adw. dr Bader, zaś oskarżonego Józefa Fabera adw. dr Ordyński. Trybunał po wywodzie obrony i oskarżyciela publicznego podtrzymującego oskarżenie w zupełności — zasądził Józefa Grabowskiego za zbrodnię kradzieży na przeciąg 13 miesięcy ciężkiego więzienia z uwzględnieniem amnestyi oraz odbytego aresztu śledczego, zaś oskarżonego Józefa Fabera, przychylając się do wywodów obrony od winy i kary w zupełności uwolnił.

KRWAWY NAPAD BANDYTÓW POD SKAWINĄ. Wczoraj nad ranem napadło 5 bandytów na dom Karola Rosnera w Ochodzie pod Skawiną. Rabusie wyszli na słomiany dach, wyrwali kilka wiązadeł słomianych i przez strych dostali się do mieszkania Rosnera, śpiącego wraz z rodziną. Bandyci wpadli z rewolwerami w ręku do izby, w której spał Rosner z żoną i zażądali wydania pieniędzy, a gdy się wzbraniał wskazać miejsce, gdzie schował pieniądze, jeden z bandytów strzelił do niego. Rosner padł na miejscu trupem. Rabusie poczęli następnie strzelać do żony Rosnera, a gdy do izby wpadł służący Rosnerów, jedna kula trafiła go w nogę. Gdy groźby i strzelanina nie pomagały, udali się bandyci do sąsiedniej izby, gdzie za piecem siedziała ukryta siostra zabitego. Zbrodniarze wywlekli ją z za pieca i poczęli bić kijami, żądając wydania kluczy od kufrów. Przestraszona dziewczyna wskazała miejsce, gdzie były ukryte pieniądze a gdy bandyci zaczęli przeszukiwać kufry, wyskoczyła przez okno i zbudziła chłopów w sąsiednich chatach. Na widok nadchodzącej pomocy zbiegli bandyci, zabierając ze sobą część rzeczy i pieniędzy oraz kilka bochenków chleba. Żandarmerya jest już na tropie zbrodniarzy. Na miejsce zbrodni wysłano wczoraj z Krakowa psa policyjnego „Aidę".

ŚMIERTELNY UPADEK Z KONIA. Wczoraj wieczorem wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Twardowskiego, gdzie 70-letni rolnik, J. Gawior spadł z konia, ulegając złamaniu podstawy czaszki. Przybyły lekarz pogotowia skonstatował śmierć Gawiora.

Z kraju.

CENTRALNY KOMITET POMOCY DLA DZIECI. Żywność dla dzieci. W czasie od dnia 22 do 31 maja centralny Komitet pomocy dla dzieci wysłał do Łodzi pod adresem p. Antoniego Stamirowskiego żywność dla 25.000 dzieci, dla Kowla pod adresem ks. M. Grzybskiego dla 10.000 dzieci, do Białegostoku i Brześcia Litewskiego dla 44.000 dzieci, do Sosnowca pod adresem p. L. Rudowskiego dla 10.000 dzieci i pod adresem p. K. Wosińskiego dla 3.000. Nadto wysłano mleko do tworzenia pijalni dla dzieci w pow. warszawskim dla 23.000 dzieci oraz do Radomia, Kielc, Piotrkowa, Grodna, Kowla.

W najbliższym czasie żywność dla dzieci otrzymają miasta: Lublin dla 5.700 dzieci, Chełm dla 7.000 dzieci, Kobryń dla 6.000, Sokołów dla 4.000, Częstochowa dla 6.000, Płock dla 2.500, Przemyśl dla 9.000, Augustów dla 1.500, Włodzimierz Wołyński dla 10.000, Błonie dla 5.000, Skierniewice dla 3.300, Nowogródek dla 3.000, Ozorków dla 3.300, Turek dla 2.500, Borysław dla 5.000 i Drohobycz dla 4.000 dzieci.

Normy żywności dla dzieci. Centralny Komitet pomocy dla dzieci opracował dla komitetów lokalnych normy posiłków dla dzieci. Poszczególne potrawy, dawane codziennie mają się składać: poniedziałek: 7·8 łuta fasoli i 2 łuty słoniny; wtorek: 5 łyżek stołowych mleka skondensowanego, 20 łyżek wody, 6·24 łuty ryżu i 0·78 łutów cukru, środa: 3·58 łuta mąki i 2 łuty słoniny; czwartek: 3·12 łutów fasoli z kluskami (jak w środę); piątek: mleko (jak we wtorek) z kluskami z 7·12 łuta mąki i 0·78 łutów cukru, sobota: kluski ze słoniną (jak we środę); niedziela: 0·39 łuta kakao, 4 łyżki mleka skondensowanego, 16 łyżek wody, 0·27 łuta cukru i 4·68 łuta ryżu.

Dla podniesienia pożywności posiłku poniedziałkowego dodać należy pół ćwierci funta ziemniaków i tyleż chleba, do innych posiłków stały dodatek chleba.

ZJAZD DROBNYCH TKACZY. Z Warszawy donoszą nam: Ze względu na oczekiwany dowóz bawełny i wełny z za oceanu, wielkie przędzalnie będą mogły 25 procent produkcyi przędzielnej oddać drobnemu przemysłowi tkackiemu. Celem zorganizowania udziału drobnych przemysłowców tkackich w uruchomieniu i dalszem rozwoju tkactwa polskiego odbędzie się w miesiącu lipcu zjazd drobnych właścicieli tkackich i przedstawicieli spółek tkackich. Zgłoszenie na zjazd należy posłać do 25 czerwca pod adresem: Warszawa, Sejm, poseł ks. Sędzimir. Po otrzymaniu zgłoszenia wysłane będą imienne zaproszenia z oznaczeniem dnia, miejsca i porządku.

KONKURS DLA INSTRUKTORÓW PSZCZELNICTWA. Tow. pszczelniczo-ogrodnicze postanowiło otworzyć kursy dla instruktorów pszczelniczych. Wykłady obejmą najwybitniejsi przedstawiciele wiedzy zawodowej i nauk przyrodniczych, na które położony będzie duży nacisk. Kandydaci powinni posiadać conajmniej 4-klasowe wykształcenie wraz z 2-letnią praktyką pszczelniczą. Kursy rozpoczną się 20 czerwca i zakończą się 31 lipca. Zajęcia trwać będą 5-6 godzin dziennie. Opłata za uczęszczanie na kursy 100 marek.

Niezbędne jest szybkie nadsyłanie podań (kancelarya, Tow. pszczelniczo-ogrodniczego w Warszawie, przy ul. Wiejskiej 12) gdyż liczba słuchaczów ograniczona do 30 osób. Do podania i krótkiego opisu biegu życia, napisanego własnoręcznie, kandydaci winni dołączyć świadectwo z praktyki pszczelniczej.

Ze świata.

WIERA ZASULICZ, głośna swego czasu na cały świat rewolucyonistka rosyjska, zmarła w tych dniach w Petersburgu, jak donoszą pisma paryzkie, wskutek wycieńczenia sił wywołanego głodem. Wiera Zasulicz była sprawczynią zamachu, dokonanego na naczelnika Piotrogrodu, generała Trepowa w 1878 r. Żyła 67 lat.

UWOLNIENIE JEŃCÓW-POLAKÓW WE FRANCYI. Wychodzący we Francyi „Jeniec-Polak" zamieszcza odezwę, w której zawiadamia, że rząd francuski postanowił uwolnić tych jeńców-Polaków, których polskość jest bezsporna. Wzywa się zatem wszystkich Polaków, aby się natychmiast zgłaszali do komendanta swego obozu z prośbą o umieszczenie ich na liście tych, którzy jako Polacy pragną być przeniesieni do obozu polskiego w Le Puy, celem ostatecznego uwolnienia.

Specyalna komisya badać będzie bardzo ściśle tak pisemne dowody polskości, jakoteż zeznania każdego zgłaszającego się. Aby zapobiedz bezcelowym zgłaszaniom Niemców, którzy urodzili się w Polsce, może nawet władają polskim językiem, ale Polakami nie są, zaznacza się, że komisya takich jeńców do uwolnienia nie przedstawi.

Uwolnieni jeńcy, o ile są w wieku teraz poborowym, mają wstąpić do armii polskiej we Francyi. O ile do tych roczników nie należą, mogą powrócić do kraju lub pozostać we Francyi jako wolni pracownicy.

Odezwę podpisał polski Komitet narodowy.

STRAJK W URZĘDZIE LIKWIDACYJNYM. Czesko-słowackie biuro prasowe donosi z Wiednia: Wczoraj odbyło się zgromadzenie gażystów, podoficerów i żołnierzy zatrudnionych przy urzędzie likwidacyjnym ministerstwa wojny byłej monarchii austro-węgierskiej. Po burzliwej dyskusyi uchwalono urządzić 1-dniowy strajk i rozpocząć bierny opór i wstrzymać wydawanie materyałów mobilizacyjnych i wywóz amunicyi zwłaszcza do Polski, która walczy z Ukraińcami.

REPERTUAR
TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.
We czwartek, 5 bm.: „Pani Chorążyna" S. Krzywoszewskiego.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.
We czwartek, 5 bm.: „Domek trzech dziewcząt".

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K.